

NA
POPIS PUBLICZNY UCZNIOW
WARSZAWSKIEGO LICEUM,

mający się odbywać w Pałacu Saskim,

dnia 16, 17, 18, 19. 20 Września,

PRZESWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM INSTYTUTU

ZAPRASZA

REKTOR LINDE.

W WARSZAWIE 1816 ROKU.

Porządek w którym Popis Publiczny odbywać się będzie:

1. Poniedziałek dnia 16. Września z rana od godziny 9 — 1. Examen pięciu uczniów, chcących otrzymać zaświadczenie dojrzałości do akademii.
2. We Wtorek dnia 17. Września, z rana od godziny $8\frac{1}{2}$ — 12; po południu od 3 do 6.

K L A S S A I. II. i III.

- Religia od $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{4}$ JPP. *Betley, Zybert, X. Kielczewski.*
 Niemczyzna $9\frac{1}{4}$ — $10\frac{1}{4}$ — *Betley, Zybert, Lanckoroński.*
 Polszczyzna $10\frac{1}{4}$ — $11\frac{1}{4}$ — *Wagner, Jasiński, Zieliński, Lanckoroński.*
 Francuzcz: $11\frac{1}{4}$ — 12 — *Chopin, Zieliński.*
 Łacina 3 — $3\frac{3}{4}$ — *Zybert.*
 Geografia $3\frac{3}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ — *Betley, Lanckoroński.*
 Historia $4\frac{1}{2}$ — $5\frac{1}{2}$ — *Bentkowski, Wagner, Betley, Lanckoroński.*
 Język Ross: $5\frac{1}{2}$ — 6 — Prof: *Werbusz.*
3. We Środę dnia 18. Września, z rana od godziny $8\frac{1}{2}$ do 12; a po południu od 3 do 5
 Hist: Natural: $8\frac{1}{4}$ — $9\frac{1}{4}$ Prof: *Szubert.*
 Matematyka $9\frac{1}{4}$ — 11 — *Wagner, Jasiński.*
 11 — 12 Promocye i t. d. trzech Klass niższych.

K L A S S A IV. V. VI.

- Francuzczyzna 3 — $4\frac{1}{2}$ PP. *Chopin, Zieliński.*
 Niemczyzna $4\frac{1}{2}$ — 6 — Rekt: *Linde, Prof: Stefazyusz.*
4. We Czwartek dnia 19. Września od godz: $8\frac{1}{2}$ do 12 z rana; a po południu od 3 do 6.
 Religia - - $8\frac{1}{2}$ — $9\frac{1}{4}$ PPr. *X. Szweykowski, X. Dąbrowski.*
 Nauki przyrodz: $9\frac{1}{4}$ — 12 — *Kitaiewski, Szubert.*
 Statystyka - - 3 — $3\frac{1}{2}$ — *Jasiński.*
 Łacina - - - $3\frac{1}{2}$ — 5 — *Stefazyusz, Szweykowski, Bentkowski, Zabellewicz.*
 Język Grecki 5 — 6 — *Stefazyusz, Zabellewicz.*
 5. W Piątek dnia 20. Września od godz: $8\frac{1}{2}$ do 12 z rana; a po południu od 3 do 6.
 Matematyka $8\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{4}$ PPr. *X. Dąbrowski, Armiński.*
 Historia - - - $10\frac{1}{4}$ — 12 — *Bentkowski, Jasiński.*
 Filozofia - - - 3 — $3\frac{3}{4}$ — *Zabellewicz.*
 Polszczyzna - $3\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{4}$ — *X. Szweykowski, Zabellewicz.*

Po przeczytaniu promocy Klass wyższych Rektor odchodzących uczniów pożegna, a z tych trzech imieniem Kolegów swoich, Przeświet: Magistraturze, Publiczności, Professorom i spółczniom, wynurzy uczucia, jakie w nich ta okoliczność wzbudzi. —

Czytanie Jmion zasługujących na pochwałę Publiczną, i rozdanie nagród całą tę uroczystość szkolną zakończy.

Vitae in scholis peractae Curricula quinque supremi ordinis Adolescentium, qui de Maturitate ad studia academica explorandos se se dederunt.

1. *Thaddaeus Woiewodzki*

in terra Poloniae Drohicensi, pago *Ratyniec nowy*, anno 1796. natus, primis litterarum rudimentis tum a domesticis imbutus est praeceptoribus, tum a gymnasii Vengroviensis professoribus. Anno 1812. parentes eum Lyceo Varsaviensi tradiderunt, ubi quartae adscriptus classi, linguarum potissimum, latinae, gallicae et germanicae, principia didicit, atque post annum, praemio publice ornatus, ad classem quintam evectus est. Hic omnibus se literis aequali applicuit studio, linguae graecae quoque et russicae elementa addendo.

In Examine anniversario publicam laudem adeptus et numero civium Supremae assignatus est. Qua in classe praeter alias disciplinas linguasque, etiam grammaticae philosophicae operam navavit. Laude affectus in tentamine, ex lege scholarum publica in hoc supremo ordine per annum secundum litteris supra dictis consecravit sese: quibus etiam et philosophiae et astronomiae studium adjunxit. Majori tamen eum ardore historiam patriam ac universalem, physicen, naturalem historiam, mathesin et philosophiam amplexus est eo consilio, ut administrationi, ut ajunt, et juri inposterum vacare possét.

2. *Cajetanus Garbiński*

anno 1796. Varsaviae natus, prima litterarum elementa domi a magistris accepit privatis. Undecimum quum ageret annum, pater eum Collegio Piarum Scholarum Varsaviensi tradidit. In classem secundam receptus, quatuor post annos in sextam promotus est. Ac scholasticis in tentaminibus hujus Gymnasii ter praemio, semel laude affecerunt eum Professores dignissimi.

In classe autem suprema annuo cursu finito, iterum laude honestatus et testimonio instructus, ad Lyceum accessit. Hic numero civium ejusdem ordinis addictus, auditor assiduus scholis interfuit Mathematicis, Philosophicis, Chymicis atque Historicis. Ac praeterea linguae patriae et litteraturae, latinis porro, gallicis germanicisque litteris statuit vacare. Nunc vero Mathematicis disciplinis potissimum operam daturus, huic Scholae valedicit.

3. *Antonius Gładyszewski*

in Cujaviae urbe Vladislavia (*Włocławek*) natus anno 1798., rudimenta linguarum in schola privata didicit: dein patris cura in Gymnasium Plocense missus ejusque primae

classi traditus fuit. Pedetentim per omnes reliquas ad sextam usque euectus est. Ibi per duos annos quum aliis studiis, tum maxime Mathesi, Historiae et doctrinae, quae de rebus naturalibus agit, operam dicavit. Spatio septem annorum peracto, ex patris voluntate Varsoviam se contulit, ubi itidem civis supremi ordinis factus est, perque annum cunctas, quae tradi solent, litteras tractavit. Discedit nunc, ut ad studium Administrationis sese accingat.

4. *Thomas Kiniorski*

natus anno 1794. in Palatinatus Radomiensis pago, qui Swiatelek dicitur, rudimenta prima a praeceptore accepit domestico; ac postea prosequutus est studia in Schola, quae est Lovicii, ubi ter praemio decoraverunt eum Magistri aestumatissimi. Finito autem in classe suprema cursu bienni, anno 1814. Vratislaviam missus et almae litterarum Universitatis civis factus est. Hic unum per annum praelectionibus tam publicis quam privatis, philologicis puta, interfuit. Neque tamen jam academicis studiis sat maturum se sentiens, consilium cepit adeundi Lyceum Varsaviense. In patriam igitur reversus, per semestre primum in Schola Loviciensium officio fungebatur ministri: quo quidem peracto Varsaviam petiit, et supremo ordini Lycei adscriptus, per exiguum temporis spatium multa cum assiduitate operam navavit litteris latinis ac graecis. Abiturus nunc, philologiae imprimis se vult consecrare.

5. *Casimirus Szamowski*

in Palatinatus Lenczyciensis oppidulo Lodzia anno 1798. natus est. Domi idem prima litterarum elementa accepit. Postea vero, anno 1807., scholis Pii Petricoviensibus traditus, ibi per spatium sex annorum omnibus se studiis ac litteris, quae traduntur plerumque, applicuit, tres priores Gymnasii classes absolvendo. Laude tum publica honestatus, ex avunculi voluntate in Lycei, quod Varsaviae viget, classem quartam receptus est. In qua annum quam commoratus esset, Professores dilectissimi eum ad Quintam promoverunt classem et laude publica affecerunt. Anno post civis supremi ordinis factus, in quo per biennium, uti leges jubent, linguas et disciplinas praescriptas tractavit, uti ad altiora studia se nunc convertere queat.

O ZNAMIONACH PISARSKICH

nad samogłoskami.

Gdy od założenia Król. Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie, które zapewne stanowić będzie epokę w literaturze naszej, chęć doskonalenia języka oyczystego ożywioną w rodakach została, niedziw że pisownia polska, stawszy się celem nowych badań, rozróżniła zdania uczonych. Część ta Grammatyki przez swój związek z innemi, i przez wpływ jaki ma na nie, nie jest tak małą, iak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Pisma i druki polskie, lubo w małej bardzo ilości z czasów przed wiekiem Zygmunta I. do dni naszych zachowane, iedli w czytaniu coś teraz podobnego do wymowy dzieciennéj lub cudzoziemskiéj okazują, albo po części są nawet niezrozumiałemi; przyczynę tego, nie tak w odmianie istotnéj języka, iako raczej w różnéj, a niestałéj pisowni, łatwo każdy, dawszy na to bacznąć, dostrzeże. Pisownią także nie mniéy iak wymawianiem różnią się między sobą wszystkie odnogi Słowiańskie. Kiedy np. nasze ,g, iedni tak iak my, drudzy iak ,h, inni iak ,j, wymawiają; kiedy nasze ,rz, cz, Czesi iedną postacią ze znaczkim ,r, ,c, zastępują, gdy iedni po miękkich spółgłoskach nie kładą naszego ,i, tylko znaczek, a inni wszystkie nawet samogłoski opuszczają, itd. Jleż to korzyści, przyniosłby tak licznie rozrodzonym i tak szeroko rozstrzelonym braciom, ktoby im nadał ieden i wszędzie nieodmienny sposób pisania? Któż może zaręczyć, iż różnica ta w pisaniu, nie przyczyniła się do rozróżnienia mowy tych synów iednego plemienia? Zrozumiałość naylepiéy wykształconéj mowy pisanéj, nie zależyż w każdym czasie od pisowni?

Kiedy więc ta część cała Grammatyki nie jest obojętną, obojętnym być także nie powinien oddział iéy acz drobny tyczący się samogłosek, o których znamionowaniu rzecz wyłożyć jest moim zamiarem.

Niektórzy uczeni nasi nie znajdując w innych *dyalektach* słowiańskich, odpowiadającego zawsze wiernie brzmienia, brzmieniu niektórych naszych samogłosek, a mianowicie *o, ô, é*, zwanym *ściśnionemi*; nieznajdując znamion nad niemi w starodawnych pismach naszych, nadto nie znajdując tychże znamion i dzisiaj w każdej odnodze Słowiańszczyzny, lub znajdując nie wszystkie, nie też same, nie iednostaynie lub nie z téyże przyczyny dawane; zważając przytem, iż języki dźwiękliwe, Grecki, Łaciński i Włoski nie mają ani tego brzmienia dwoistego samogłosek, ani znamion nad niemi; nie wahaia się stąd wnosić, że *i u* nas wszelkie znaki nad którąkolwiek samogłoską są niepotrzebne.

Wniosek ten lubo nie jest bez powodów, zdaie mi się iednak zbyt nagły, zawczesny. Powody albowiem powyższe nie obalają wprost rzeczywistey dwubrzmienności naszych samogłosek, ani iey potrzeby, a zatém ani potrzeby znamion na iey oznaczanie. Nie uczyłem się obcych dyalektów, nie umiem o nich sądzić; ale widzę znaki tak w ich pismach, iak w Słowniku Lindego, który ich wyrazy obok siebie stawia. Jeśli nie we wszystkich, nie wszędzie, i nie zawsze z naszymi zgodne, to może pochodzić z nierównego ich wykształcenia, z niezgody w pisowni, z niedbalstwa, z odmiennego od nas, a odmiennego u nich wymawiania; lecz żeby bez przyczyny były dawane, tego same koszta drukarskie, przez nie powiększone, przypuścić nie dozwalaia. Zdaniem zatém moiém, powody powyższe nie powinny więcęcy sprawić, nad powątpiewanie, co do pytań następujących.

1. *Czy osobliwość dwubrzmienia naszych samogłosek jest tak dawną, iak nasz język? a zatém czyli Słowiańską, a przynajmnięć Polską?*
2. *Czyli jest zatęta czyli wada? to jest czyli to brzmienie jest piękne czy brzydkie?*
3. *A nakoniec czy jest koniecznie potrzebne lub nie?*

Pytania te, iakkolwiek ściśle mają z sobą związek, potrzebuia iednak każde z osobna swego rozwiązania, gdyż odpowiedź na iedno z nich, ułatwia, ale nie daie zupełnie odpowiedzi na inne. Wątpliwość pociąga za sobą badania i rozbiór, a z tych wyprowadzaią się wnioski. Ale i wnioski z rozbioru wynikłe, mogą być mylne, i jeśli są mylne zasady. Pomniąc na to, lubo z uwag naszych wyprowadzamy wnioski, ale dalecy od podawania ich za wyroki, we wszystkim odwołuiemy się do powszechno-

ści, czyli do zgody większej liczby dobrze mówiących i piszących. Jeżeli bowiem w wielu innych rzeczach dotyczących się całego narodu, tedy osobliwie w tém co się zasadza na uczuciu wewnętrzném, tak iak tu na uczuciu czyli smaku ucha, pojedyncze osoby mogą tylko radzić, mogą ułatwiać drugim rozbiór i rozumowanie; a wyrok ostateczny od narodu, a przynajmniej od jego znaczney większości zależy.

Gdyby było prawdą, co nie iest, iżby żaden dyalekt Słowiański nie miał prócz naszego znamion nad samogłoskami, gdyby było rzeczą pewną, iż żaden nie ma brzmienia, iakie my nazywamy ściśnioném, tedy iednak stądby ieszcze nie wynikało, iżby ta osobliwość nie była Słowiańską, iesli się choć w jednym, a Słowiańską znajduie.

Nikt bowiem ieszcze nie wyjaśnił z dzieiów, iaki był nypierwszy szcep Słowiański: iaka była gałąź iego nayprostsza, iaka naygłowniejsza? Dzieie świata nie upośledzają nas w tym względzie. Nikt nas teraz nie zapewni, iak wymawiali pierwsi Polacy, a tém bardziéy iak wymawiali pierwsi Słowianie. O własnościach wszelkiego ięzyka, na czasy upłynione, odtąd tylko sądzić możemy, odkąd nim mówiący, zaczęli także nim pisać, a tém lepiéy odkąd go w pismach zaczęli rozbiierać. W każdéy zatém wątpliwości, to dopiéro z pewnością za własność ięzyka poczytywać możemy, co o nim w nim samym, a tém bardziéy w stopniu wykształcenia znajduiem. Znamiona u nas nad samogłoskami wzięły początek za czasów Zygmunów, w epoce kwitnienia ięzyka naszego, w epoce którą złotym wiekiem dla nas zowiemy.

Ci którzy u nas wznieśli nauki, którzy nasz ięzyk doskonalili, brali oświatę od Włochów, umarłych Łacinników, i Greków, a późniéy Francuzów: lecz od nich nabyć nie mogli tego, co się u nich nie znajduie. Niemcy mają wprawdzie zmiany w Samogłoskach, ale te wcale są od naszych odmienne, i Niemiecka Literatura naymniéy wpływu miała na polską. Niemcy rozrozniają swoje samogłoski iuż kładąc ie same, iuż przydając po nich h, iuż one podwajając aa, ee, oo, ie, lecz ich nie kręskują. Znaczą wprawdzie á, ü, ale ten znak zamienia ie na e, y. Nic z tego wszytkiego do nas nie przeszło. A że pomiędzy innemi cudzoziemcami używano i Niemców za pisarków i drukarzy, stąd zapewne wkradły się były nadużycia wkładania h, nie tylko po samogłoskach, ale i po spółgłoskach, pisania ph, f, zamiast w; za-

miast k, łacińskiego c; zamiast dz, lub c; — cz; zamiast ś, ć, sz, cz; zamiast naszego sz, sch; zamiast się, szą; zamiast ñ, ny; zamiast j, g; zamiast ż, zz itd. Jakto między innemi można widzieć w pieśni z 15 wieku o Wiklefie; A co po części ieszcze trwa dotąd w innych dyalektach. Lecz tę dziczynę wiek nasz złoty wypędził, a zaprowadził nad á, é, ó, kreski, może wzięte od starych Łacinników, ale nie od Niemców. Gdyby to był podrzutek od Niemców opuszczony, a od nas wychowany, znalazłby się tém wierniey dochowany u Czechów, iako bliższych i dawniey i więcéy z nimi związków mających. Tym czasem lubo u Czechów są nie tylko kréski i daszki nad e, u; iednak nad o, żadnego nie znalazłem. U Kroatów zaś i Raguzanów, Bośniaków, u Karniolezyków a czasem Słowaków, znajdują się kréski nad o; u iednych takie, iak u nas, to iest od prawey ręki do lewey, u drugich na odwrot od lewey do prawey. Czesi tam gdzie u nas iest ó, ściśnione kładą u, inni dwa oo, inni oh, inni a z daszką, inni a ze znamieniem lewém. Obacz w Słowniku Lindego, pod wyrazami ród, naród, twór, sól, mój, róg, bór, nóż, wóz, mróz, mól, stół, róża Bóg, góra, górka i t p. Niemasz więc podobieństwa żadnego, aby ten płód był Niemiecki, a tém mniej innego iakiegokolwiek Europejskiego narodu. Skoro się znajduje nie tylko u nas, ale i u naszych pobratymców, więc iest Słowiański.

Ze niemasz zgody i iednostayności w tym względzie pomiędzy wszystkimi Słowiańskimi narodami, to niedziw, kiedy iéy niemasz częstokroć w jednym narodzie w wielu innych względach. Mogą niektóre niemieć wcale żadnych znamion, iakie się u drugich znajdują; to iednak nie obala naszego rozumowania. Pierwszy ród Słowian, z którego ródzie rozchodziły się po Europie, miałże koniecznie z tak podobnych do siebie składać się bliźniąt, iżby tak przed roieniem się, iak przy roieniu żadney w ich mowie nie było różnicy? Po wyroieniu, gdy każdy na osobnéy posadzce, i pod różnymi panami, odmiennego uczył się pisma, czyli charakteru; mógłże łatwo zgodzić się na wyrażanie iednemiż postaciami, tego nawet, co iednakowo wymawiał z drugimi? Autor Słownika Polskiego mówiąc o Słoworodzie, gruntownie dowodzi w Rozd. II. że Samogłoski w językach nie są zasadą Etymologii, że podpadają wielkiéy zmianie osobliwie u Słowian. J tak my piszemy stół, inni stul, stol, stul, sztool, sztal; my mówim śmierć, inni smert, smart, my iabiko, inni iabloko, iabelku,

jabuku, iabuka; u nas mąka, u inny ch muka, mauka, moka; u nas męka, u innych moka, moka; u nas ściana, u innych stena, szcena, scina, flina, sczona, stęnei; u nas dąb, u innych dub, dob, dób; u nas dąć, u innych dauti, duti, datti, dusch, dunuti, a u Krainczyków deti, dēm. Jeśli więc przechodzenie jednych samogłosek na drugie jest własnością języków Słowiańskich, za cożby w naszym odmienne nieco iednych wymawianie miało być nie słowiańskiem? Przy zamianie samogłosek na inne wcale, dziwić się owszem potrzeba, że się znamiona choć niezgodnie używane pozostały. Z przykładów, tak w tym, iak poprzedzającym punkcie przytoczonych, okazuje się, że nasze a, e, zamienia się u innych na, u, na au, na o, nigdzie zaś na on, ani na om; a stąd wniosek, że i nasze a, e nie są a przynajmniéy nie zawsze, zastępczemi głosek, on, om, en, em, ale muszą być znakami dochowanych brzmień odmiennych, tak iak się ieszcze dochowuje e u Krainczyków(*) Stąd zaś można czynić domysł sprawiedliwy, że nasz język jest w tym względzie pośredni, między innymi; że inne języki dlatego od nas się różnią, że nie natrafiły na oznaczenie tego brzmienia osobną literą, tak iak my przybierając a, e. Podobnież można mówić, że nasz język jest pośrednim lubo nie sam, co do ó ściśnionego, które inne dyalekty, przerabiają na u, na oo, oh, na á, lub à, że podwajane samogłoski au, oo, lub dodawanie h, trąci u innych niemczyzną; że iesli Czesi nie znamionują o, tak iak my, to dlatego, że w iego mięyscu piszą u, do którego zbliża się iego brzmienie i u nas. Inne zaś samogłoski mają pełno' znamion we wszystkich językach Słowiańskich; ta zgodność każe się domyslać, iż wszystkie miały potrzebę znamionowania. Ze się nie zgodziły co do sposobu, to pochodzi że nie razem swój język kształciły; nie iednego chwyciwszy się pisma, iedną drugich nie rozumiejąc, nie naśladowały; lecz każdy swoją szedł drogą. A że różnemi idąc drogami iednak się z sobą w wielu punktach schodzą, to tem więcey dowodzi, że to w czém się zgadzają, z ich natury pierwiastkowej wynika. Trudno jest oznaczyć czas, kiedy iakie znamie wzięło swój początek, a i trudniéy nierównie, kiedy iakie brzmienie odmienne. Wszelka własność językowa jest nabytą w czasie, mnieysza o to w którym. Starożytność wszelka jest rzeczą względną; a ta własność w naszym języku i w innych Słowiańskich, względem

(*) To iednak e podobno nie tak brzmi u Krainczyków, iak u nas.

nas jest już dobrze starożytną. Wróćmy się do pytania skąd nabyta? Nie od obcych dla rodu Słowiańskiego sąsiadów; a więc z nas samych pochodzi, więc jest naszą własnością, naszym tworem, próżno się go wypierać. Jakim się to stało sposobem, dla jakich przyczyn, zobaczymy niżej. Teraz rozberzmy drugie pytanie

Czy ta własność jest zaletą, czy wadą?

Lękam się tego rozbioru: ale nie; skoro to jest nasze dziecko, czy piękne, czy brzydkie, patrzmy na nie po macierzyńsku. Prawda jest, że język Włoski, Łaciński, ma tylko samogłoski otwarte; ale i Francuzki z Niemieckim niemają naszych ścisłionych, a przecię naszego nie upośledzają cudzoziemcy we względzie muzycznym. Prawda i to, że o czyste, lub a, lepsze jest do podnoszenia, spuszczenia i wszelkiego urabiania głosu w śpiewaniu; ale inne także samogłoski które nigdy nie są ścisłionymi, np i, nie są naylepsze do wyrabiania na nich głosem, a przecięż ich dlatego z mowy nie rugujemy. Francuzi inaczej wymawiają deklamując wierszem, a inaczej deklamując prozą, my inaczej śpiewamy, a inaczej mówimy; lecz piszmy, tak iak mówimy. Muzyka, tak iak poezya, może mieć swoją wolność. Gdy uczucie harmonii muzycznój zagłuszy darcie w uszach na wymawianie wzorem niektórych Litwinów Bog moy Stworca w wdziałach (*) niezrównany, dał gorę wuysku krolewskiemu, a wrog, w bólu iak zwierzę na próżno boy i śmierć rozsiewał, grób się przed niem w szerz pol otwierał; w ten czas chętnie wypędzimy te niezgodną z niem tony. Dopoki to nie nastąpi, dźwigamy nasz ciężar. Niech to będzie i przywarą, ie-li jest narodową a nie moralną, niechay będzie ulubioną. Choćby nawet niebyła słowiańską, byle polską, dosyć nam na tém. Może to, co z iednej strony zdaie się przygrube, szpetne, uważane z drugiey, iak niżej obaczmy wykładając przyczyny, i iak na powyższym przykładzie łatwo każdy widzieć może, będzie przymiotem łagodzącym i pięknym. Wszak i w muzyce oprócz tonów są półtony, więc i w mowie mogą być oprócz głosów przygłosy czyli półtony mowne, i mogą odpowiadać półtonom muzycznym. Jak w muzyce nie same tony lubi półtony pojedyncze, tak w mowie nie same głosy i przygłosy oddzielnie uważane, ale ich szczęśliwe iednych z drugimi połączenie, szczęśliwy dobór, stanowią przyjemne dźwięki a ich zgodność harmonią.

(*) Ktoby powątpiewał, iak się powinno pisać dzieło, czy dzilo, niech obaczy w Słowniku Lindego, a przekona się, iż większa część Dyalektów pisze ten wyraz przez i, niż przez j,

Wolno jest każdemu, rzekną nieprzyjaciele przygłosów, wydawać je w mowie lub nie, ale na co je oznaczać w pisaniu? Tu czas przystąpić do trzeciego pytania;

Czy znamionowanie przygłosów jest potrzebne lub nie?

Jeżeli nie mamy przyczyny wstydzić się przygłosów w mowie, zacoż mamy się ich wstydzić w pisaniu? Wszak to nam nakazuje nayıpierwsze prawo pisowni. Nie pisząc, w innych względach, tak iak mówimy, czybysmy się rozumieli? Za coż więc w tym iednym względzie mamy psuć nayıglownieyszã zasadę? Nie piszmy, mówią tych znamion, a brzmienie ich prędzey ustanie. Alboż to ze znamion nad samogłoskami wszczęło się ich dwoiste wymawianie? Tak sądzą niektórzy. Ale gdyby to sąđenje było prawdziwem, tedy kto inny mógłby sądzić, że piérwey były głoski pisane, anizeli onych brzmienie. A iesli to iest fałszem, to i tamto nie może być prawdã: bo nie śródki zaradzaiące, ale ich potrzeba musi być piérwszã. Nie można przypuścić, aby Kochanowski, Górnicki i Januszowski, niezuiąc potrzeby, myśleli o iey zaradzeniu lub sprostowaniu iuż używanych śródków. Ani dlatego, że oni tak chcieli, naród cały to przyiãł i przez tyle czasów, pomimo upadku nauk, aż do dni naszych dochował; lecz dlatego, że radę ich za zgodnã z potrzebã swoiã osãdził. Było więc brzmienie dwoiste samoglosek przed ich znamionami; a iako bez nich utrzymywało się przedtém, tak i teraz mogłoby się długo bez nich utrzymywać. Lecz bez nich cierpiałoby nayıpierwsze prawo pisowni.

Ale wymawianie dwoiste samoglosek nie iest iednostayne, nie ma stałych zasad, każdy o tém sądzi podług swego ucha; a zatem iest dowolne. Tak mówią ci, którzy lekce wãżąc ten przedmiot, mało się nad nim zastanawiają. Kto chce wyrokować, nie może lekko rozbioru pomiiać, a zaczãwszy go nie powinien ustawać aż do końca. W naukowym względzie niczém pogardzać nie można, co do rozbioru ięzyka należy. Nieco cierpliwości, a może toż ucho, nie iednakowo każdemu radzãce, będzie nam przewodnikiem do niektórych postrzeżeń, które, iesli od wiêkszości głosów uznane za prawdy, lub sprostowane zostaną, będą mogły zastãpić miejsce prawideł.

Celem znamion pisarskich iest oznaczenie rożności głosu, iakã w mowie wydaiemy. Do tych znamion należą kréski tak nad samogłoskami iak nad spółgłoskami. Niemasz żadney wãtpliwości względem potrzeby kréskowania spółglosek, dlatego że

brzmienie miękkich niezaprzeczenie i po wszystkich prowincjach jednostajnie różni się od brzmienia twardych. Zaczóż różne brzmienie samogłosek, lubo nie wszędzie jednostajne, nie ma rozwiązać przynajmniej większy liczbie pośrednich kraiu prowincyy tego pytania, czyli, które z nich, i kiedy, mają być kréskowane? Bo jeśli jest różnica w wymawianiu, tedy wniosek konieczny, że być powinna i w pisaniu.

Nikt nie czuie potrzeby kréskowania samogłosek i, j, y, bo iak troiste jest ich brzmienie w języku naszym, tak też troista postać: postać więc sama zastępuje potrzebę krések. Równie nikt nie czuie potrzeby znamionowania samogłoski u, bo iey wymawianie nie podlega żadný zmianie, ani w odmianie imion, *np* *stúp, stúpcm, stupy*, — *drugi, drugiego, drudzy, druga, drugie*; Ani w odmianach słów, *np* *gubię, zgubiłem, zgub, zgubić*, Ani w wyrazach pochodnych, *huk, huczcć, huczny*; Ani w złożonych, *np* *Ostrosłup, zahuczć, zagubić*; ani w żadnym zbiegu spółgłosek *np* *ptóg, trzusk, much, muz, dziur, chust, Zmudź*. Jeśli gdzie ustaie brzmienie u, tedy zamienia się na inną wcale samogłoskę, *np* *słuch, słyszę*, — *duch, dech, dyszę*. Wcale przeciwnie dzieie się z samogłoskami o, e. Zastanówmy się naprzód nad

O.

Odmienny jest wcale dźwięk iego w tych wyrazach obok siebie położonych — *moc, módz* — *łóże, łóžko* — *głównie, głównie* — *rodzę, ród* — *poty, póty* — *grot, gród* — *piorą, pióro* — *gore, w górę* — *mowie, mówię* itp. W iednych brzmi czysto, w drugich przytłumione zbliża się do brzmienia u; w pierwszym razie nazwano je otwartém, w drugim ściśnioném. J tak w tych wyrazach *około, dogoniono, ogolono* wszystkie są otwarte, w tych zaś odwrócono, omlócono w drugiéy zgłosce od początku są ściśnione. Kiedy zaś tak bywa otwarte, a kiedy ściśnione? pilne badania dały nam następujące postrzeżenia.

1. Nie zaczyna nigdy ani kończy żadnego wyrazu o ściśnione, lecz zawsze otwarte, *np* *oko, okno, około, otworzono, omlócono, otrąbiono*.

2. W pośrodku tylko wyrazów, bywa już otwarte, już ściśnione. Przyczyną zaś tego jest, 1, albo natura istotný i pierwotný zgłoski, *np* *róża, góra, równy, różny, córa, bróžda, krótki*; 2 albo zamiana innéy samogłoski, na o, *np* *kuć, kowal, psuć, psota* — itd. 3. albo przybycie iego, jako nowéy zgłoski dodatkowéy, *np* *rząd, rzą-*
do-

dowy — ród, rodowy — 4. Albo nakoniec sam zbieg pewnych spółgłosek, po niemi następujących i z niemi się łączących, odmienny w tych wyrazach, *plód, łódź, róg, dół, wóz*, a odmienny w tych, *plot, skop, bok, zgon, głos*.

3. Te zgłoski które są pierwiastkowemi i z natury swojej mają o ściśnione, nie zmieniają go w żadnym swym przemianie, ani w swoich pochodnych, czy się łączą z jakimi spółgłoskami następnymi, czy nie: *np róża, różą, różować, — różny, różnica, różnić, rozróżnić — góra, górny, góruie, pagórek, górno, — równać, równie, — krótko, skrócić —* Niektóre odnogi Słowiańskie piszą takowe wyrazy przez u, lecz większa część przez o ze znamieniem lub bez znamienia, lub oo, oh.

4. W tych zgłoskach gdzie o wynika z zamiany na nie innej samogłoski, tudzież gdzie jako nowa zgłoska przybywa, jest zawsze otwarte, *np łaknę, łakomy — rokuie, rokować, — znajduię, znajdować, — Urząd, urzędować, —* Dla teyże przyczyny wszystkie imiesłowy kończące się na ony, mają o otwarte, nawet wten czas, kiedy są skracane, *np spędzony, znudzony, umęczon itp.*

5. Spółgłoski, które łącząc się z o, czynią ie otwartym, są następujące:

e, é, *np* moc, noc, pomoc, płóć, stokroć, owoc, dobroć, warkocz itp.

k, — sok, poték, bok, rok, skok, obrok, stok, urok itp.

m, — dom, tom, grom, ogrom, srom, chrom, skrom itd.

n, ú, — dzwon, zgon, trzon, zabobon, skroń, pogoń, iabłoń, itd.

p, p — chłop, pop, skop, snop, pochop, drop, konop itd.

s, ś — włos, kos, młokos, wosk, kosz, most, ós, łós, łosoś, roskosz itd.

t, — kot, plot, młot, łoskot, zwrot, lot, grzmot, itd.

Od tego postrzeżenia nie znajduię żadnego wyjątku, oprócz bót, stós, drót jako cudzoziemskich.

6. Spółgłoski które łącząc się z o, czynią ie ściśnionym, są te:

b, b, *np* grób, żłób, dziób, sposób, zasób, bób, drób itp.

d, — głód, ród, wrzód, bród, obwód, łódź, powodź, itp.

g, — głóg, stóg, bróg, wróg, nalóg, odlóg, barłóg itd.

l, — sól, mól, ból, król, soból, kącól itd.

ł, — kół, dół, stół, wół, popiół, mózók, czółno, itd.

r, — bór, wór, wzór, twór, tór, ozór, pobór, otwór, (*) itd.

w, — chów, ołów, ostrów, obów, rów, Okołów itd.

y, — stróy, bóy, pokóy, powóy, lóy, dóyść, dwóyka itd.

z, ż, — wóz, mróz, powóz, powróz, nóz, stróż, podróż itd.

Od tego postrzeżenia wymuią się hołd, żołąd iako nie polskie, tylko przyswoione, tudzież przyimek od, i z niego iak się zdaie złożony pod, który iednak gdy wchodz w rzeczownika spód, ma o ściśnione.

7. W przykładach powyższych można widzieć, że spółgłoski poprzedzające o, żadnego nie mają wpływu na robienie go otwartém lub ściśnioném: bo po każdéy można ie dwoiako wymówić: ani nawet wielość tak poprzednich iak następnych; bo w tych wyrazach wrzos, wzrost, grzmot, trzpiot, moszcz, Bidgosc, zbieg iest większy, aniżeli w tych wyrazach, zasób, młodź, stróy, ból, wóz; a przecię w pierwszych iest otwarte, a w drugich ściśnione.

8. Gdzie o, dla łączenia się z niém głosek, b, d, g, l, ł, r, w, y, z, iest ściśnione, tam po rozłączeniu się iego do osobnéy zgłoski, choć nie przegrodzone od nich żadną inną gloską, staie się otwartém, np Bóg — Bogu, — lód, lody — pół, połowa — wschód, wschodzę — gwóźdź, gwóźdź — dwór, dworuię — róg, rogi — mrówka, mrowisko — róy, roie. Czasem nawet bez rozłączenia ustaie ściśnienie téy samogłoski, kiedy następne zgłoski ułatwiają otwarte iéy wymawianie, np stróy, stroyny, — dół, dolny — spór, sporny — wóz — woźny, hoyny —

9. Gdzie zaś w dalszych odmianach tak imion, iak słów, albo w pochodzeniu, przywraca się zbieg dawny, lub podobny; tam ,o, lubo raz iuż przeszło na otwarte, znowu wraca się do brzmienia ściśnionego, np ród, rodzę, ródź — Bóg, boży, bóztwo, — pól, polem, spółka, — bóy, boiu, zbóyca, — równy, rowiennik, zrównać, — pole, pólny, — broda, bródka, — ozdoba, ozdóbka, — goły, gółka, — czoło, czółko, — głowa, główka, — mogę, mógł, — wiedę — wiódł, — wiozę, wiózt. — Dla teyże przyczyny iest ,o, ściśnione w tych wyrazach: ogólny, spólny, stwórca, źródło. — Z teyże przyczyny ,o, nawet pierwiastkowo otwarte staie się czasem ściśnioném: np co, kto — cóż, któż. Ale takich iest mało, pospolicie otwarte w pierwiastku zostaię niém na

(*) Do tego stosownie wymawiamy nawet obce wyrazy, np chór, nie chor.

zawsze, *np.* wola, wolny, — doła, nieudolny, — smoła, smolny, — koło, okolny, — rola, rolnik, — pokora, pokorny.

Z przyczyny zbiegu, iest ,o, w zakończeniu drugiego przypadku w liczbie mnogiej, imion iakiegokolwiek rodzaju, raz otwarte, iak w tych wyrazach, proca, proc, — szczoka, szczok, — oko, ok, — troski, trosk, — słoma, słom, — grono, gron — kosa, kos, — słota, slot, — chłosta, chłost; — bo tu spółgłoski z którymi się łączy, czynią go otwartem; drugi raz ściśnione, iak w tych wyrazach: prób, osób, chorób, gód, trzód, wód, nóg, pól, kół, rozwór, mórz, głów, panów, drabów, kóz itp. bo tu spółgłoski z natury swojej czynią go ściśnionem.

Z téżże przyczyny w skróceniach słów, mianowicie w trybie rozkazującym, o iest otwarte w tych, *np.* tocz, kop, żłop, goń, koś, proś, pość, rość (od rościć); a ściśnione w tych, *np.* rób, ródz, gól, dóy, stóy, gróz itp. Mówi się iednak pospolicie skrob, od skrobać, a nie skrób. Lecz takich wyjątków nie wiele kto znajdzie.

Mówiąc w ogólności, gdyby nie tylko od tego ostatniego, ale i od powyższych postrzeżeń, znalazło się więcej wyjątków nad przytoczone, to iednak nie powinno znosić zasad, iесли nierównie więcej liczyć można przykładów z niemi zgodnych, aniżeli im przeciwnych. Któreż bowiem iest prawidło bez wyjątku? Tu przecię niektóre postrzeżenia są takimi. Oprócz tego ięzyk nasz, coraz robi się prostszym co do prawideł: o czém łatwo się można przekonać porównywając dzisieysze pisma z dawnemi. To się dzieie bardzo naturalnie. Bo dopóki niemasz żadnych prawideł, dopóty, nie każdy i nie zawsze może wiedzić, co iak ma wymawiać lub kończyć. Skoro zaś są pewne prawidła, samo podobieństwo wyrazów, łatwo naprowadza ludzi, w którye iest klasie mają mieścić, na wzór których odmieniać i wymawiać. Można się więc spodziwać, iż i wyjątki, iakie się teraz mogą znaleźć od naszych postrzeżeń, mogą z czasem ustać i przeydź do większey liczby. Jak *np.* te dwa słowa: młócić, wrócić; nie wiadomo dlaczego wymawiamy ściśniono, kiedy wszystkie od nich pochodne wymawiamy otwarto, *np.* młócek, młocka, omlót, wymłót, namłotny, młot, młocisko — wrota, zwrot, zawrot, odwrot, powrot, zwrotny. itd. Lecz iak spamiętać tyle postrzeżeń? Bardzo łatwo, odrzuciwszy rozbiór. Wszystkie bowiem, chcąc iest zamienić w prawidło, można zamknąć w sposób następujący.

1. Samogłoska ,O, iest ściśniona, albo z natury, w tych tylko wyrazach, córa, róża, góra, brózda, pióro, różga, skóra, płótno, włóka, wróbel, włókno, włócznia, żóraw, różny, próżny, późny, lóżny, wróżyć, włóczyć, płókać; i w tych, ani od nich pochodnych, nigdy się niezmienia na otwarte;

2. Albo gdy się łączy ze spółgłoskami b, d, g, l, ł, r, w, y, z, po sobie następującymi, czy to na początku, czy we środku, czy przy końcu wyrazów.

3. Wyjąwszy zaś te dwa przypadki, ,o, wszędzie iest otwarte.

E.

Jak czucie ucha doprowadziło nas do przekonania o potrzebie znamionowania ,o, i przypadkach, gdzie ma być znamionowane, tak toż samo czucie będzie nam przewodnikiem względem samogłoski e. Odmienne iest iego brzmienie w tych wyrazach: *dziewica, dziewczka, — pierze, piérze — wieść, wieźć, kleszcze* od *klaskać, klészce kowalskie — siec, sieć*; to iest w jednych brzmi całkowicie, czyli otwarcie, w drugich przystępuje do brzmienia samogłoski i, czyli iest ściśnione. Ta różność brzmienia iego, równie iak brzmienia ,o, wypływa albo z natury zgłosek, albo ze zbiegu prawie tych samych spółgłosek. Zaczniemy od zbiegu —

1. Otwarte iest é, przed spółgłoskami:

c, é, ch, *np* *Ociec, goniec, strzelec, starzec, golec, kolec, koiec, marzec, proporzec, cz, — płeć, kmieć, poleć, wiecheć, miech, orzech, mech, dech, Lech, Czech, Sieciech, miecz, odsiecz* itp.

Wymuią się od tego grzech, smiech, mlęcz, a to z przyczyny iaka się daie niżej pod liczbą 6. i 7mą.

k, — *sciek, stek, człek, człowiek, wszystek, czepek, szczątek, pępek, motek, kółek, itp.* bez wyjątku

l, — *wróbel, kufel, zużel, butel, pytel, rudel, rądel, rydel, sopol, morel, bombel, kaszel, pudel, żagiel, węgiel, mendel, obywatel, chrućiel* itp. —

Wymuią się miel, chmiel, trzmiel, biel, topiel, kądziel, pościel, a to z przyczyny pod liczbą 6. 7..

ł, — *Kiel, poseł, orzeł, Paweł, Djabeł, osieł, karzeł, kociel, węgiel, węzeł, wyżeł, kubeł, itd.*

Wymuie się od tego pęł, ale też wyraz ten piszą niektórzy przez y, pył, z resztą obacz liczbę 7.

m, — wzaiem, naiem, bowiem, razem, i wszystkie przypadki 6te rzeczowników rodzaju męskiego, np. mieczem, stołem, wozem itd.

n, — sen, len, Ren, Niemen, pelen, pewien, pień, truteń, dzień, rdzeń, sień, cień, leń, (gień, płomień itd.

p, — Cep, sep, lep, sklep, step, osep, polep itd.

Wymuie się szczép, z przyczyny pod liczbą 6.

s, ś, — pies, kres, owies, wieś, teść, wieść, sześć, boleść, pleśn, wesz itd.

Wymuie się od tego biés, iako obce, Brześć, z przyczyny że pochodzi od tego brzeg, a to iest ściśnione ze swego zbiegu, iak niżey.

t, — bet, wet, wnet, oset, ocet, poczet, meczet, skielet itd.

w, — lew, szew, krew, brzytw, cerkiew, pozew, modrzew, panew, konew, żągiew, chorągiew, stągiew, itp.

Wymuią się spiew, gniew, chlów, krzew, cietrzew, z przyczyny pod liczbą 6, a bardziéy 7.

z, ź, ż, — bez, rzeź, leź (od lgać), młodzieź, odzieź, grabieź, łupieź.

Wymuią się iéź, Nieświéź, z przyczyny pod liczbą 6. i 7.

Z przyczyny zbiegu na te spółgłoski, otwarte iest ,e, w drugim przypadku liczby mnogiéy, np. heca, hec, ciecza, ciecz, strzech, uciech, matek, palek, tacek, powiek, dzieł, radeł, szkieł, kropel, ziem, grzemb, okien, włókien, den, czołen, płócien, met, karęt, drew, podeszew, wieź, leź (od leża), itd.

Wymuią się, świec, wiéch, kobiet, dzieź z przyczyny iak pod liczbą 6.

2. Ściśnione iest é przed spółgłoskami gdy się z niemi łączy,

b, — chléb, pogrzb, muchotrzéb.

Wymuie się od tego lęb, w którém b brzmi iak p, i na 'nie zamienia się w pochodnych, a to daie brzmienie otwarte, łepék, — tudzieź z przyczyny pod liczbą 7.

d, — miédź, ślédź, niedzwiédź, śniédź, itd.

g, — biég, zbieg, śniég, brzeg, szpiég, itd.

r, — sér, źér, stér, źérdź, śmiérc, pérz, zwiérz, wiérzch, świérzb, świércz, ciérń, szérz, papier, paciérz, pęchérz, rycérz, bohater.

Wymuią się ber, wicher, koper, kierz, z przyczyny pod liczbą 7.

y, kléy, oléy, léy, gléy, koléy, złodziéy, kołodziéy, Maciéy, Jędrzéy, Pociéy, itd. bez wyjątku.

Podobno dla zakończenia tego na éy, iest także e ściśnione, w drugim i trzecim przypadku na rodzaj żeński wszystkich przymiotników, zaimków i imiesłowów, np. téy moiéy dobréy żadnéy, uczonéy, piszącéy, byłéy itd. a to bez wyjątku.

Z téżé przyczyny iest ściśnione w stopniu wyższym i najwyższym wszystkich przysłówków, np. daléy, bliżéy, lepiéy, częściciéy, naylepiéy, naygłoścniéy itd. także bez wyjątku.

Z téżé ieszcze przyczyny iest ściśnione e w słowach trybu rozkazującego, np. miéy, mléy, chciéy, mdléy, dziéy, siéy, chwiéy, boléy, szaléy itd. także bez wyjątku.

Tam zaś, gdzie tryb rozkazujący nie kończy się na éy, iest podług zbiegu spółgłosek, już otwarte, np. gnieć, pléć, siecz, miel, ściel, nieś, leż, wież; już ściśnione, np. wiédz, ślédź (od śledzić); tu należy także przez wyjątek leż, od lażę.

3. Przypadek 6ty i 7my przymiotników w rodzaju ni jakim ma e ściśnione. np. tém piekném, uczoném, przyjemném, mądrém itd. dzielem.

4. Tryby bezokoliczne prawie wszystkich słów mają e ściśnione, w których się znajduje, np. chciéć, miéć, pléć, mdléć, mléc, tléc, lśniéć, mrzéc, trzéc, drzéc, drzéc, boléć, szaléć, umiéć, plowiéć, piéć, biédz, strzédz, nieść, gniéć, pléć, itd. Wymuią się tylko iéść, wsieć, rzec, które są otwarte.

5. Gdzie tylko dla zbiegu iest e ściśnione, tam za ustaniem tegoż zbiegu, przechodzi podobnie iak o na otwarte: np. Chléb, chleba, — pogrzeb, pogrzebu, — biég, biegać — ślédź, śledzia — brzeg, pobraże.

Dwugłoska éy, lubo w końcu wyrazów zawsze ma e ściśnione, we śródku iednak, dla rozdzielania się głosu, ma ie otwarte, tak w imionach iak w słowach: np. mniéy-szy, lżeyszy, seymik, mieysce, wieyski, uprzeymy, zdeymuię, przeyrzéc, przeyść.

6. W śródkowych zgłoskach, gdzie niemasz zbiegu spółgłosek, trudno iest naznaczyć inną przyczynę e ściśnionego, iak naturę ięzyka albo zwyczaj narodowy,

w tych zwłaszcza wyrazach, których pierwiastek niewiadomy, albo które są same pierwiastkami, *np.* w imionach; piérze, wiécha, dzieża, nérka, świeca, sknéra, twiérdza, dopiéro, świeży, szczéry, cztery; w słowach, ściéram, zbiéram, otwiéram, wyśmiéwam, zasiéwam, naiéżam, naiéżdżam, i t. d. Naturze także, nie zbiegowi spółgłosek przypisać należy wyrazy powyżéy pod liczbą 1, iako wyjątki od prawideł przytoczone: grzech, śmiéch, mlécz, sieć, biés, śpiéw, gniew, chlów, iéż, Nieświéż, które nawet po rozłączeniu zbiegu, nie przestaią mieć é ściśnionego, *np.* grzechu, grzeszny, śmiéchu, śmiészny, siécią, mléka, biésa, śpiéwać, gniewać się, iéżyć się, w Nieświéżu.

7. Zastanawiając się nad powyższemi przykładami, i porównywiąc je z podobnemiż przykładami w ięzyku Czeskim, zrobiliśmy ważne a spólne obudwu ięzykom odkrycie, iż samo tylko e otwarte ginie czyli wyrzuca się w przypadkowaniu imion rodzaju męzkiego i żeńskiego, tak iż rzadki iest wyraz w którymby przy zmianie téy pozostawało: *np.* Oyca, kolca, mędrca, płci, półcia, mchu, tchu, czepka, motka, szczątka, wróbla, kaszlu, żągla, pawła, orla, kła, pnia, dnia, snu, owsa, wsi, psa, ostu, pocztu, lwa, szwa, pozwu, brzytwy, panwi, chorągwi, bzu i t. d. W tych tylko wyrazach e otwarte pozostaie, których skrócenia bez niego wymówić, albo których skracać wcale nie można: *np.* orzech, ściek. Z téy to przyczyny lubo spółgłoski b, r, czynią pospolicie e przed sobą położone ściśnioném, iest iednak otwartém w tych wyrazach wyjątkowych, leb, ber, koper, wicher, kierz, bo te wypychaią w drugim i innych przypadkach e, lba, bru, kopru, wichru, krza. Ściśnione zaś e nigdy się w przypadkowaniu nie wyrzuca, bo zbieg twardy, który je czyni ściśnioném, byłby bez niego do wymówienia niepodobnym; przechodzi tylko na e otwarte za rozłączeniem spółgłosek: *np.* chleba, pogrzebu, brzegi, miedzi, śledzia, oleiu, złodzieia, żerdzi; niekiedy zaś zostaié iak było ściśnioném, *np.* séra, stéru, paciérza. Z téy przyczyny pochodzą wyjątki ze ściśnioném e pod spółgłoskami c, l, ł, p, w; które w innych wyrazach czynią go otwartém, bo téż wyrazy: grzech, śmiéch, sieć, mlécz, miél, biél, pościél, cél, chmiél, trzmiél, péł, szczép, śpiéw, gniew, chlób, w dalszych przypadkach swego é nie tracą, ani go nawet na otwarte nie zamieniaią.

Chcąc to wszystko zamienić w prawo, można króćcy tak wyrazić. Ściśnione e ist :

1. Z natury niektórych zgłosek, iak wyżéy pod l. 6.
2. Z przyczyny zbiegu ze spółgłóskami, przed któremi w przypadkowaníu i innych zmianach, nigdy się nie wyrzuca dla ich twardości.
3. W przypadku 6. i 7. przymiotników rodzaju nijakiego, iak wyżéy pod l. 3.
4. W słowach w trybie bezokolicznym, iak wyżéy pod l. 4.

We wszystkich zaś innych okolicznościach iest otwarte.

Końcem zupełnego przekonania, że samogłoski e, o, są także otwarte i ściśnione w innych, lubo nie wiem czy wszystkich językach Słowiańskich, a to w temże iak u nas znaczeniu i z tychże samych przyczyn, nie od rzeczy będzie przytoczyć co następuje :

Grammatyka języków Słowiańskich: w Karnioli, Karyntyi i Styryi przez Kopitara r. 1808 w Leibach po Niemiecku wydana, twierdzi, że dawniey przed samogłoską o, kiedy w brzmieniu swoim zbliża się do u, podwajano spółgłoski, np. gorra. Taż Grammatyka na karcie 167, radzi takie o, iakie w tych wyrazach Boh, mosh, (nasze mąż), oznaczać znamieniem prawém; odmienne zaś o w tych wyrazach boshj, moshj, (po naszymu boży, mężki), radzi oznaczać znamieniem lewém. Na teyże karcie wyraz ie, (nasze iest) każe pisać przez è, wyraz zaś je, od ieść, przez é. Na karcie 165 czyni w nocie domysł, że Greckie Η, Ω, musiały, oprócz długości iloczynowéy, brzmienie także oznaczać odmienne od głósek e, o, to iest, musiały brzmieć podobnie do Słowiańskich w tych wyrazach: on jé, Bóg. Co stąd wnosi, iż dwa ,oo, Greckie, nie przechodziły nigdy na Ω tylko aw; gloskę zaś Η dzisiay iedni iak,e, drudzy iak ,i, wymawiaią. Na karcie 169 wyrazy dawniey pisane Boh, droh, roh, sneh, każe pisać ze znamieniem Bóg, dróg, róg, snég, a niżéy gód, (dzień uroczysty od czego gody). Na karcie 177, porównywa ,e, Słowiańskie nieczysto brzmiące do Francuzkiego zwañe *muet*, które, mówi, brzmi blisko iak i. Dlatego w tym wyrazie sir, uważa, że ,i, brzmi nie właściwie. To iest dowodem, że Karniolczycy wymawiaią ten wyraz tak, iak my, sér, tylko źle piszą. —

Sławny pisarz Czeski Józef Dobrowski w Grammatyce Czeskiéy dla Niemców r. 1809 wydanéy, przyznaie wyraźnie na karcie 3. dwoiste o, e, w Czeskim języku wy-

mawianie, zupełnie w takim znaczeniu jak u nas. Lubo zaś nazywa je przeciągłemi (gedehnt), to dlatego jedynie, aby łatwiej od Niemców był rozumiany; bo opisując ich naturę, mówi, że *o*, przeciągle przechodzi u nich na *u*, *np.* busti od bodu, po naszymu bość od bodę. Przeciągle zaś *é*, większa część Czechów wymawia jak *y*, *np.* dyl, zamiast dél; mlíko, zamiast mléko. Uważa dalej tenże, na karcie 263. iż się pisze przez *u*, Bug, dum, dul, hura, spul, kuń, wudka, wul, stul, a przez *o*, bozi, doma, dolu, na horze, spolu, pospolu, konie, woda, woli, stola. Uważa tenże nakoniec, karta 245. że drugi przypadek liczby mnogiej formy 1szej, teraz Czesi piszą przez *uw*, a dawniej pisali przez *ow*, trzeci zaś przypadek tejże liczby tersz kończą na *um* a dawniej na *om*. — Dawni też Polacy w tym przypadku ó kréskowali — Dziwno nam, że Grammatyk Czeski rokiem późniejszy nie poszedł za radą Grammatyka Karniolskiego, i że uznając sam w tych wyrazach, Bug, stul, dul, brzmienie *o*, a nie *u*, nie stanowi dla niego znamienia.

To postrzeżenie, że zbieg iednych spółgłosek przymusza nas do wymawiania *é*, *ó*, ściśnionego, a zbieg innych do wymawiania otwartego, dla wydania razem całego zgłoski z łatwością, bez przycisku i przysady; że *e* ściśnione, lub otwarte ma wpływ na przypadkowanie; dowodzi naywidoczniej: Naprzód że ich kréskowanie, nie jest dowolną ustawą Grammatyków, że wynikając z natury głosek, tém samém wynika z natury języka naszego; a jeśli się znajdzie i w innych pobratymskich, choć w sposób nie co odmienny; tém samém jest własnością z natury wszystkich dyalektów Słowiańskich wynikającą; a zatem, że znamiona nad *e*, *o*, powinny być zachowywane w pisaniu podobną najpierwszemu dobrej pisowni zasady. Powtóre dowodzi też postrzeżenie, że wymawianie ich ściśnione, nie jest przywarą, język oszpecającą, ale owszem przyjemnym złagodzeniem głosu, tam, gdzie go pewne spółgłoski czynią zbyt ostrym i trudnym do otwartego wydania; a zatem, że nie jest wadą, ale zaletą.

Z opuszczania więc krések nad *e*, *o*, żadne korzyści wyniknąćby nie mogły, bo i bez nich uwieczniałaby one, tak jak dotąd natura rzeczy. Złe zaś skutki te pewnoby stąd wynikły. *1. ód.* Prowincyom pogranicznym z innemi narodami odjęlibyśmy w pismach skazówkę, która chcących dobrze mówić, ostrzega teraz i zapewne wielu zwraca do polskiego prawdziwie wymawiania. *2. re.* Dzieciom uczącym się czytać za-

dalibyśmy niepotrzebną mękę w czytaniu nie tak wyrazów, iak ie słyszã z ust rodziców: co przez wzgląd na szkoły i szkółki, po różnych prowincyach, niemiałym iest przedmiotem. *Zcie.* Cudzoziemcom, oprócz męki sprawilibyśmy odrazę niedostatkim prawideł, i niezgodnością pisowni z wymawianiem.

A.

Ile łatwości znaleźliśmy w usprawiedliwieniu znamionowania samogłosek *é, ó*, tyle nadaremnie straciliśmy pracy w szukaniu powodów do znamionowania samogłoski *a*. Znamie to zachowywały niegdys nie tylko nasze, ale i obce w naszym ięzyku drukarnie, a mianowicie w Królewcu i Wrocławiu. — W pieśni Boga-rodzica, tym naydawniejszym zabytku polszczyzny, wydrukowaney przy Statucie Alexandra roku 1506. ieszcze *a*, nie było znamionowane. W późniejszych dziełach iest ciągle lubo nie iednostaynie znamionowane, aż do połowy panowania Augusta III. to iest do roku około 1740. Od tego czasu trudno ie znaleźć w jakim dziele, aż do wydania Grammatyki Narodowey. Jako osobliwość, warto iest przytoczyć, iż żywoty Świętych wydane w Kaliszu przez X. Wielowieyskiego R. 1737. *in fol.* lubo *,e, ,o,* bez żadnych znamion wystawiaią, które w innych dziełach od naydawniejszych czasów dosyć iednostaynie są znamionowane; iednak *a* troskliwie wciąż krésknią. Niestety nie znajdujemy nigdzie objaśnienia, co za różnicę w téy samogłosce podobnémże iak nad *e, o*, znamieniem przodkowie nasi oznaczali. Trudno przypuścić, aby tylu uczonych męzów w przeciągu blisko 200. lat, nie czuiąc potrzeby, znamie to tak pilnie i gdzie niegdzie tylko mniéy zgodnie zachowywali. Musiał iã czuć Jan Kochanowski, kiedy podług świadectwa pisma: *Nowy charakter z drukarni Łazarzowey i ortografia it d.* roku 1594, zamyslał nie tylko o przeniesieniu kréski z otwartego *a* na *ściśnione*, ale nawet o wprowadzeniu nowey iakiéys głoski zamiast *á*. Obacz w Słowniku Lindego pod lit. A. Autor Grammatyki narodowey, iako pilny badacz mowy polskiéy, zwrócił na to uwagę, i znamie nad *,a, ,e,* otwartými, a nad *e* *ściśnionem*, dostrzegł w tém niezgodność prawidła; gdyż z natury rzeczy wypadało, aby, albo wszystkie otwarte samogłoski, albo wszystkie *ściśnione*, iedno i toż samo znamie, za swą cechę nosily. Ze mnieysza liczba iest *ściśnionych* niż *otwartych*, przeto dla oszczędzenia i czasu w pisa-

niu i kosztu w druku, słusznie stanowi, aby wszystkie tylko ściśnione iednémże znamieniem oznaczano. (*) Lecz szanowny ten Autor, mimo gorliwości, z jaką utrzymuje i broni wskrzeszonego od siebie nieboszczyka, nie dał go poznać dostatecznie światu, ani w Grammatyce, ani w pismach odpowiednich na zarzuty w téj mierze czynione: przeto inni nie przekonawszy się o ważności iego życia, powstają przeciwko niemu, i im gorliwiey go broni Wskrzesiciel, tém oni bardziej wtrącić go znowu do grobu usiłują. Pismo bezimienne pod tytułem: *Do Autora dodatku o poprawie błędów it.d.* jeśli jest za potrzebą znamion niej tylko nad e, o, ale i nad a, to zapewne ostatnią samogłoskę umieściło w liczbie pierwszych, bardziej dla spólności sprawy, aniżeli dla przekonania o równey potrzebie. Autor tego pisma sądził zapewne, że mnieyszą byłoby nieprzyzwoitością te wszystkie trzy samogłoski kréskować, aniżeli wszystkie bez różnicy, znamion pozbawić. Wnoszę to stąd, iż autor nie więcéy, na stronę znamionowania a, nie przydał, nad to, co się w Grammatyce w téj mierze zawiera; gdy tym czasem w innych względach, wiele ma uwag gruntownych i nowych.

Autor Grammatyki nie dając dostatecznego rozróznienia a, otwartego od ściśnionego, zostawia każdemu doświadczanie różnicy w tych wyrazach pán, sám, od tych pana, sama, dodając, że w pierwszym razie niezawodnie usta się ścisają, w drugim otwierają. Jeśli tak jest, tedy a, otwarte i ściśnione, daleko właściwiey jest nazwane, aniżeli e, o. Bo te chociaż podobnie nazywamy, przecięż nie dla otwierania ust odmiennego widzimy ich potrzebę kréskownia, ale dla odmiennego ich brzmienia. Lecz nam nie idzie o usprawiedliwienie nazwisk, ale potrzeby znamion. Kréskujemy e, o, dlatego, że brzmienie pierwszego zbliża się do brzmienia i, drugiego zaś do brzmienia u. Jeżeli zaś a ściśnione nie zmienia swego dźwięku właściwego, tak aby się do innej iakięy samogłoski w wymawianiu zbliżało, więc z tego względu nie potrzebuje znamienia. Ale potrzebuje ze względu większego lub mniejszego ust otwierania. A nam co wchodzić w tak drobne okoliczności, iakie przy wymawianiu której samogłoski jest ust otwarcie? które cykiel matematyczny może nie zawsze wiernieby okazał. Przy ścisłym rozbiórze możeby się okazało, że i spólgłoski nie wszystkie iednakowém ust otwarciem wymawiamy. Co stąd za korzyść w doskonaleniu ięzyka?

(*) Obacz przypisek na końcu.

Gorliwy, choćby o najmniejszy szczegół językowy, Autor Grammatyki, dawszy powyższą przyczynę nazwiska á ściśnionego, mniemał, iż może zachowanie nad niem znamienia zostawić uczuci ucha każdego. Jak mylna była ta nadzieja, długie doświadczenie najlepszym iest dowodem. Grammatyka narodowa, lubo iako nowość w początkach okrzykniona od przyjaciół Alwara, z tém wszystkiém od uczących po szkołach publicznych z naywiększym zapałem przyjęta; i powagą Naywyższej Władzy Oświećenia stwierdzona, w naydrobniejszych szczegółach (i w tych może naywierniey) wykonywana, powinna była do tego czasu oswoić świat uczony ze znamieniem nad a, kiedy, i dlaczego ma być dawane. Lecz do tych czas próżne były usiłowania i Nauczycieli, i uczących się, tak publicznych iak prywatnych. Dlaczego znamiona nad é ó, utrzymały się ciągle przez tyle wieków? bo ich różnicę czuł każdy mocno, chociaż nie wiedział skąd wypływa, chociaż niemiał prawideł dostatecznie wyłożonych. Ustało znamie nad á wskrzeszone, choć pilnie po szkołach zalecane; stąd wniosek, że nikt nie czuł i nie cznie jego potrzeby. Kto wie, czy nie taż była przyczyna upadku á z króską po piérwszy raz zaprowadzonego, co i późniey wskrzeszonego? Lecz nie, iuż raz powiedzieliśmy i sprawiedliwie, że tego, co tylu ludzi uczonych zachowywało, za próżny całkiem wymysł poczytywać nie można. Ale że iednak nie wszyscy w jednychże czasach piszący znamie nad a zachowywali, i nie wszyscy ie w jednychże wyrazach iednakowo położonych, używali; stąd wnoszę, że różnica, iaką wydawali między a znaczoném, i bez znaku, bardzo musiała być delikatna, i iuż w tenczas mało się czuć daiąca. Co to była za różnica, trudno nam teraz zgadnąć, kiedy iéy ucho nasze nie słyszy, a oczy nie znajduią opisu.

Jedni rozumieią, że to iest a wielkopolskie, zbliżaiące się do o, a niekiedy nawet do u, które pospólstwo i w Mazowszu po części do tychczas wydaie, mówiąc początkowe wyrazy, pon, som, mom, dom, a w dalszych odmianach, pana, samego, mamy, 'damy, Bydź mogło, iż Wielkopolska, będąc czas długi naygłównieyszą prowincyą Polski, dała początek, takowego ,a, znamionowania. Wielu nawet mniemało i mniema, że z téyże przyczyny od Autora Grammatyki znamie nad a było wskrzeszone. Gdybyśmy mogli uznać to domniemanie za prawdziwe, znajdowałibyśmy iaki taki powód, któryby mógł usprawiedliwić choć w części piérwsze zaprowadzenie znaku nad á,

ale nie jego wskrzeszenie. Bo gdy wszystkie prowincje są w tym względzie Wielkopolsce, a raczćy ićy pospółstwu przeciwnie, gdy uczona publiczność uznaie taki sposób wymawiania, za gruby i nieprzyjemny; któżby mógł zalecać oznaczanie tego w piśmie, co jest wadą miejscową gminu i zgrubiałym dźwiękiem mowy? Lecz Autor Grammatyki nigdzie takowego tłumaczenia znaku przez siebie wskrzeszonego nie daie. Domysł więc ten jest płonny. Że nawet dawni pisarze nie z tćy przyczyny, a, kreskowali, to iest dowodem, że ie znajduiem, tak kreskowane, iak nie kreskowane, nie tylko przed głoskami m, n, a osobliwie końcowemi, ale i przed innemi prawie wszystkimi, i na początku i na końcu wyrazów i we śródku, słowem, tam, gdzie nawet pospółstwo ani Wielkopolskie, ani Mazowieckie, a, iak o nie wymawia i wymawiać nie może.

Zachęcony gorliwością Autora Grammatyki w śledzeniu nawet drobiazgów językowych, uważałem w starych drukach, że a kreskowano, a zatem za otwarte podług Grammatyki poczytywano, mcyżćścićy i prawie iednostaynie tam, gdzie ta samogłoska nie łączyła się z następującą nadną spółgłoską, a zatem gdzie sama stanowiła lub kończyła zgłoskę czyli syllabę, np. A-dí-má, zá-bá-wá, ná-klá-dá, Bá-lá-á-má; nie kreskowano zaś, a zatem za ściśnione poczytywano tam, gdzie a łączyło się z jaką spółgłoską, czy to na końcu, czy we śródku wyrazów, np. Adam, sad, jadł, mam, znam, zwał, płaz, kárk, zá-baw-ká, tar-ká; a zatem wszystkie słowa zakończone na am, i wszystkie imiona, zakończone nie na samogłoskę, miały ostatnie a ściśnione. Podług Knapskiego w wyrazach naprawa, zabawa, wszystkie a są otwarte, w tych zaś, na-praw-ca, za-baw-ka śródkowe iest ściśnione. Uważałem dalej, że kiedy a łączy się z następującą iakąkolwiek spółgłoską, wtedy dla uchwycenia ićy głosem w jednę zgłoskę, wymawia się nieco prędzćy i z większym przyciskiem, aniżeli w ten czas, kiedy na niem samém głos spoczywa; np. w tych wyrazach, pan, pa-na, gad, ga-du, dał, da-la, lan, łan, głaz, gła-zu, znam, zna-my; sam, sa-ma: kiedy takie a z ostatnićy zgłoski, przechodzi na przedostatnią, wtedy tćm bardzićy czuć się daie iego różnica, ponieważ u nas przedostatnia iest zawsze długa: To postrzeżenie nastřęczało domysł, czy nie tę różnicę wymawiania, a, ze spółgłoskami i bez nich, oznaczali dawni Polacy, i czy nie tę radzi oznaczać Autor Grammatyki? Ale różnica ta, naprzód iest bardzo subtelná;

powtóre nie zmienia właściwego téy samogłoski brzmienia; a ie-li ie czyni raz więcéy, drugi raz mniej wybitném, tedy iest spólna wszystkim innym samogłoskom, w podobnych okolicznościach zostającym, np. skok, sko-ku, bieg, bie-gu, dźwięk, dźwię-ku, krzyk, krzy-ku, plyn, ply-nu, stuk, stu-ku, słup, słu-pa itd. Gdybyśmy więc tę różnicę oznaczali, w samogłosce a, musielibyśmy ją oznaczać we wszystkich innych; a gdzie ,o, ,e, są ściśnione z innéy przyczyny, musielibyśmy one podwójnym znakiem z podwójnego względu różnić.

Lecz nie znamionując a, nie będziem wiedzieli które rzeczowniki rodzaju żeńskiego mają 4ty przypadek na a, a które na e. Ale iak może być skazówką mówiącemu znamie, którego on, nie czując potrzeby, nie wydaie, i nie wie, gdzie ma wydawać? Powiedzmy raczej, że wszystkie mają na e, wyiąwszy te: wola, rola, dola, szła, przerebła, tudzież obce, zakończone na ia, ya, a swoyskie na dnia, chnia, knia, lnia, rnia, śnia, tnia, wnia, albo krócéy na nia. Jeżeli zaś i to prawidło iest niedostateczne, wyliczmy wszystkie wyiątki, a nie odsyłamy nikogo do czucia, którego sami nie mamy. Nikt także z otwartego lub ściśnionego wymawiania nie rozróżni rzeczowników, łata, lata, łapa, duma, od słów z tychże zgłosek złożonych, ale ie rozróżni z przyległych wyrazów, łata suknią, łata na sukni; lata Matuzalowe, lata po powietrzu, duma nieznośna, duma nad klęskami itd. Stare też druki nie rozróżniają tych wyrazów znamionami.

Nie znaydując w pisarzach Polskich wykładu dostatecznégo, co rozumiano przez a, podwójne, udałem się do pobratymskich. Kopitar w Grammatyce iak wyżej na kartce 70. przytoczywszy innego Grammatyka wyrazy: *A et B, nunquam mutatur, sed á, ó et ú, cum accentu acuto in fine dictionis, ordinarie corripitur*; sam dodaie: „to iest ma ton ostry, i iest prozodycznie długi,„. Na kar. 163. wystawiwszy Alfabet do pisowni poprawnéy, mówi: a, A, wymawia się tak, iak w mowie Łacińskiéy, Włoskiéy, Francuzkiéy i Niemieckiéy pisanéy; mówię umyślnie pisanéy, bo w panującéy wyższéy Niemieckiéy mowie, zamiast ,a, daie się słyszeć coś poźredniego pomiędzy ,o, i ,a, (*). Wszakże ten sam Grammatyk kręskuie a znamieniem prawém

(*) Kto wie zatem, czy wymawianie Wielkopolskie pon, sem, mom, nie iest zarazą Niemczyzny!

lewem ,á, à. Lecz przez to oznacza w nich tony ostre lub przeciągłe, czyli krótkie i długie, których my nie mamy, a o których rozprawia od karty 152. do 168. Takież znamiona kładzie i nad innymi samogłoskami: aże é, ó ściśnione radzi także z powodu brzmienia oznaczać znamieniem prawém, przeto na karcie 168. ściśnienia tę radę, aby nawet ,é, ó, w tenczas tylko tém znamieniem oznaczać, kiedy się w nich razem i ton znajduie. W formach przypadkowania i czasowania, znamiona te w różnych przypadkach i osobach różnie z jednéj zgłoski na drugą przechodzą, i są cechą różniącą też przypadki i osoby; w czém my na odmiennem zakończeniu przestaiemy. Grammatyk Czeski różniąc samogłoski ostre od przeciągłych, lubo mówi na kar. 3. o przejściu ,o, na ,u, ,e, na ,i, nic nigdzie nie wspomina o zmienném brzmieniu ,á, ze znamieniem. Lecz mówiąc o tonie karta 10, 11, 12, 13, wykłada, gdzie a zachowuje swój ton pierwiastkowy, a gdzie go utracą; a zatem gdzie ma być znamionowane. Ton ten, równie na a, iak na innych samogłoskach, stanowi zasadę wiersza Czeskiego. Mówiąc także o przypadkowaniu i czasowaniu, oznacza równie a, iak inne samogłoski, gdzie mają bydź z przyczyny tonu znamionowane. Stąd się okazuje, iż pobratymcy nasi czują dwoistą potrzebę znamionowania é,ó, to jest z przyczyny brzmienia, i z przyczyny tonu prozodycznego czyli iloczasu: samogłoskę zaś a znamionują tylko z jednéj przyczy ostatniéj — Bydź może, iż przodkowie nasi czuli ieszcze cokolwiek iloczasu w samogłosce a, i tę różnicę w niéj znamieniem, iuż na początku iuż we środku, iuż na końcu wyrzów oznaczali. Lecz my teraz nie czuimy iloczasu, iak uważa Grammatyka Narodowa, tylko w zgłosce przedostatniéj, która jest zawsze długa; a zatem z tego względu nie możemy a samego znamionować.

Gdy wszystkie powyższe powody, iakie możemy przytoczyć, na utrzymanie znamienia nad ,a, upadają same przez się w rozbiórze; zdaie się zatem, iż stąd wniosek byłby iuż sprawiedliwym, na iego zupełne odrzucenie. Kiedy iednak znajduie się potrzeba znamionowania téj samogłoski u pobratymców, uznać ten wniosek za sprawiedliwy musimy tylko stosownie do dzisiejszego, stanu ięzyka, i do dzisiejszego iego rozbióru. „Dawni poeci Czescy, mówi Dobrowski, (na kar. 13.) rymowali i liczyli zgłoski swoich wierszy, nie mając żadnego względu na tony: (może o nich nawet nie wiedzieli). Nowsi od r. 1795, uważają ton iako główną zasadę prozodyi.„ Może i zpo-

między nas będzie ktoś tak szczęśliwy, iż wydobędzie jaką własność ukrytą dotąd w języku naszym, na której zasadzi budowę wierszy miarowych, skuteczni, i uzupełni usiłowania Nowaczyńskiego. Wtenczas, może się okazać potrzeba, samogłoski „a”, równie jak innych znamionowania. Dopóki zaś to nie nastąpi, albo przynajmniej dopóki kto nie wyjaśni, co i kiedy mamy w „a” rozróżniać, czyli, dopóki tego pod pewne nie podciągnie prawidła, dopóty nikt potrzeby jego oznaczania nie uzna.

(*) W Knapkim osobiwszą i zadziwiającą, co do znamionowania samogłosek, znajdziemy sprzeczność. Kładzie on bowiem wyborną zasadę, iż te litery, które wymawiamy pełnem, czyli zwyczajnem brzmieniem, jak np. w Alfabcie, nie powinny być w piśmie oznaczane; iedno te, które zwyczajne brzmienie swoje odmienią. Lecz w całym Słowniku nie zachowuje téż zasady, w samogłoskach, tylko w jednem „o”: to bowiem, tak jak i my teraz, w tenczas kręskuje, kiedy brzmi blisko jak u. Samogłoski zaś „e”, „a”, tam kręskuje, gdzie są otwarte, czyli gdzie ich brzmienie jest czyste, nieodmienne od zwyczajnego. Ze tym sposobem Knapki dobrą zasadę źle przystosował, co do samogłosek, e, a, łatwo każdy dostrzeże na przykładach, które zaraz w przedmowie w samem wykładaniu téż zasady dla objaśnienia przytocza. Albowiem w tych wyrazach ciebie, siebie, pańskie, ieb. poczytuie „e”, za niewłaściwie brzmiące, czyli za ściśnione, i każe je kręskować; gdy tym czasem to e wymawia się jak w Alfabcie, swoim właściwem i niezmiennem brzmieniem. Podobnie, a, w tych wyrazach rada, zawada, nazywa ściśnionem, *exile*, lubo podług Grammatyki Narod: otwarto się wymawia. Tenże gani tych, którzy kreskują e, w tych wyrazach chleb, odzieżam, ślęp, lubo tu niezawodnie brzmienie jego zbliża się do i. To dowodzi, że ci, których gani, łepię się stosowali do jego własnej zasady, że chcieli toż samo zrobić, co skutecznił Kopczyński, to jest sprofiować prawidło; on zaś chcąc utrzymać zwyczaj powszechny, sam się z sobą nie zgadza.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

12164 -KZ